

Askenazy, Szymon

Przegląd dziejów wewnętrznych Rosji 1815-1830

Przegląd Historyczny 3/1, 62-76

1906

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PRZEGLĄD DZIEJÓW WEWNĘTRZNYCH ROSYI

1815 — 1830.

Hegemonia Rosyi.

Rosya w 1815 stanęła u zenitu wschodzącej orbity, przebieżonej przez nią w ciągu stulecia, od Piotra Wielkiego, w świecie politycznym Europy. Okazała w walce z Napoleonem napiętą siłę fizyczną, a zarazem zdobyła sobie powagę moralną oswobodzicielki ludów europejskich. Ustaliła ostatecznie swoją granicę zachodnią, znakomicie rozszerzyła wschodnią. Aleksander I w ciągu dotychczasowego piętnastoletniego panowania prowadził więcej wojen, niż którykolwiek monarcha rosyjski w takim okresie czasu. Oprócz Francyi napoleońskiej, wojował on nadto ze wszystkimi dookoła swymi sąsiadami (z jednym tylko wyjątkiem Chin), a więc ze Szwecyą, Polską, Prusami, Austryą, Turcyą, ludami Kaukazkimi i Persyą. Wszędzie wojował zdobywco: zabrał Szwecyi Finlandyę, Polsce Księstwo Warszawskie, Prusom Obwód Białostocki, Austryi Kraj Tarnopolski, Turcyi Besarabię, Persyi Georgię, Dagestan, Imeretyę, Goryę. Katarzyna II była zostawiła 18 milionów kilometrów kwadr. i 33 milionów mieszkańców; w r. 1815 Rosya obejmowała 20 milionów kilometrów kwadr. i 45 milionów mieszkańców. Tak raptowny i wydatny nazewnątrz przybytek, pociągał jednak za sobą znaczne ciężary, odbijające się we wszystkich kierunkach na życiu wewnętrznem Rosyi.

Finanse.

W pierwszym roku panowania Aleksandra I, według zatwierzonego w grudniu r. 1801 budżetu na r. 1902, dochody państwowe preliminowane były na 77 milionów, wydatki na 79 milionów rubli. Już w r. 1810, według obrachunku sekretarza państwa, Michała Sperańskiego, dochody wynosiły 127 milionów, wydatki 197 milionów, deficyt 66 milionów; dług państwowy wewnętrzny stanowił 577 milionów, zewnętrzny 100 milionów, ogółem 677 milionów rubli. Ostatnie wojny z Napoleonem spowodowały ogromne podniesienie budżetu. Preliminarz budżetowy na r. 1814, złożony przez Tajny Komitet Finansów w listopadzie r. 1813, przewidywał dochody 312 $\frac{1}{2}$ miliona, wydatki 405 milionów, deficyt nominalny na przeszło 92 milionów rubli, faktycznie jednak znacznie wyższy skutkiem fikcyjności wielu pozycji w preliminowanych wpływach. Preliminarz na r. 1815 bilansował dochody i rozchody w wysokości 316 milionów; w dochodach główną pozycję stanowiły: okład poduszny i obroczy z chłopów rządowych 74 $\frac{1}{2}$ miliona, z długów właścicieli prywatnych 31 $\frac{1}{2}$ miliona, opłaty od kupiectwa 11 milionów, opłaty poduszne od mieszczan i cechów 6 milionów, opłaty od właścicieli ziemskich zaledwo 2 miliony, dochód różnego rodzaju z wódki i napojów ogółem 104 $\frac{1}{2}$ miliona, z ceł zagranicznych 20 milionów; w wydatkach główne miejsce zajmowały: na Dwór 13 $\frac{1}{2}$ miliona, na armię lądową 120 milionów, na flotę 15 milionów, na ministerjum finansów 102 $\frac{1}{2}$ miliona, na policję 7 $\frac{1}{2}$ miliona, na oświatę zaledwo 2 miliony. Za ostatni rok panowania Aleksandra I, r. 1825, preliminarz budżetowy, zatwierdzony przez cesarza w grudniu 1824 r., bilansował się w sumie 393 milionów; figurowały tu głównie dochody: z chłopów skarbowych 80 $\frac{1}{3}$ miliona, z prywatnych 39 milionów, ze świadectw gildyjnych i handlowych 7 $\frac{1}{2}$ miliona, z opłat stemplowych i notaryalnych 16 $\frac{1}{2}$ miliona, z wódki i napojów ogółem 121 milionów (w czem z samych tylko 29 gubernii wielkorosyjskich 108 milionów), z soli 25 milionów, z poczty 9 milionów, z ceł 48 milionów; i główne wydatki: na Dwór 17 $\frac{1}{2}$ miliona, na dług państwowy 54 milionów, na armię lądową 145 milionów, na flotę 21 $\frac{1}{2}$ miliona (w czem na flotę bałtycką 12 $\frac{1}{2}$, a na czarnomorską 8 milionów), na ministerjum finansów 88 $\frac{1}{2}$ milionów, na ministerjum spraw wewnętrznych 15 milionów (w czem na Departament Wykonawczy, t. j. na policję 8 $\frac{1}{2}$ miliona), na oświatę 3 $\frac{1}{2}$ miliona.

Waluta pieniężna znajdowała się w stanie oplakany. W r. 1810 było w obiegu złota za niespełna 25 milionów, srebra za 195,

miedzi za 98, asygnacyi za 577, ogółem znaków wartościowych za 895 milionów rubli. W następnych latach wojennych złoto i srebro niemal w całości odpłynęło zagranicę; miedź skutkiem ażyotazu niezmiernie podskoczyła w cenie (pud miedzi, który jeszcze za Katarzyny II kosztował 8 rubli, w 1815 r. kosztował 40 rubli asygnacyjnych); natomiast ilość emitowanych asygnacyi doszła w r. 1815 do 700 milionów, a pod koniec r. 1816 do 836 milionów rubli. Podczas ostatniej wojny nastąpił spadek wartości asygnacyi o $\frac{3}{4}$, równający się państwowemu bankructwu; rubel papierowy liczony był odtąd urzędownie za 25 kopiejek srebrem. Dla powstrzymania dalszego spadku od r. 1817 zaprzestano emisji nowych asygnat; próbowano też wykupywać asygnaty po 30 milionów rocznie; istotnie w ciągu 5 lat (1817—1822) wycofano asygnacyi za 240 milionów, tak, że z początkiem 1823 r. pozostało ich w obiegu około 600 milionów; musiano jednak wkrótce zaprzestać tej operacyi, całkiem fikcyjnej, gdyż przy stałym deficycie budżetowym opierała się ona na nowych uciążliwych pożyczkach, tak, że bezprocentowe asygnaty gaszono przez wypuszczanie obligacyi, opłacanych przeszło po 7%. Kurs rubla papierowego pozostał bez zmiany na poziomie około 25%; i jeszcze znacznie później, w r. 1843, t. zwana regulacya waluty papierowej przez emisję nowych, zamiennych na srebro, asygnat, nastąpiła na podstawie zamiany 1 nowego rubla asygnacyjnego za $3\frac{1}{2}$ starych.

Armia.

Armia lądowa, główne narzędzie zdobytych przewag i główny przedmiot troskliwości rządu, pochłaniała trzecią część budżetu i wyczerpywała siły ludności. Służba wojskowa trwała lat 25, wśród warunków, pod względem ubioru, kwatery, a zwłaszcza pożywienia, fatalnych, pod dyscypliną, szczególnie dla prostego żołnierza, żelazną, nadto, w przeciągu ostatnich lat dziesięciu 1805—1915, wśród nieprzerwanych ciężkich wojen, na których, wedle przybliżonego szacunku, armia rosyjska straciła w tym czasie około 1.200.000 ludzi, zmarłych oczywiście w małej tylko części na placu boju, a przeważnie od chorób, trudów i niedostatku. W ciągu tego dziesięciolecia wybrano, nie licząc kozaków, $1\frac{1}{2}$ miliona rekruta. W jednym tylko 1812 r. były trzy pobory rekruckie: pierwszy po 2 ludzi na każde 500 dusz, drugi po 10, trzeci po 8, razem więc w tym jednym roku wzięto 20 rekrutów na 500 dusz, co w wielu miejscowościach, już wyczerpanych, stanowiło połowę i więcej całej

ludności męskiej między 18, a 35 rokiem życia. Ogółem w ostatnim okresie wojennym 1812 — 1915 r., wzięto rekruta liniowego przeszło 900.000, nie wliczając pospolitego ruszenia. Pobór zarówno w czasie pokojowym, jak w poprzednim wojennym, dokonywany był z bezwzględnością największą. Jeśli nie było we wsi zdatnego rekruta, to brano wzamian 12 letniego do zakładów wojskowo-sierocych. Brano też do wojska zbrodniarzy i włóczęgów (przeciętnie około 2500 rocznie). W niektórych guberniach, jak np. w Astrachańskiej, były powiaty, gdzie po wsiach pozostały tylko kobiety, dzieci, starcy i kaleki, gdyż ludność męska, o ile nie pobrana, rozbiegła się przed poborem na stepy i do Persyi. Gdzienigdzie ludność wiejska okazywała czynny opór przy poborze, zwłaszcza w guberniach nadbałtyckich; w wielu wypadkach kaleczono się dobrowolnie, obcinano sobie ręce i nogi, byle ująć służby; takich „zepsutych“ rekrutów okazało się przeszło 15% przy poborze w jednym powiecie gubernii Nowogrodzkiej. Żydzi pierwotnie byli zwolnieni od służby wojskowej za wysoką opłatą; później (od 1827 r.) zostali na równi z innymi pociągnięci do poboru. Dezerccya, mimo kar nader surowych, była znaczną; liczono około 5000 dezerterów corocznie.

Szczególną, a straszną instytucję stanowiły kolonie wojskowe. Był to własny, osobisty pomysł samego Aleksandra, rzucony w 1810 r., upozorowany popierwsze pobudką *quasi*-filantropijną, aby żołnierza w czasie pokoju nie odrywać od rodzin i zajęć, oraz, powtóre względami na rzekomą oszczędność budżetową przez przełożenie dostarczeń powiatowych i furażowych ze skarbu bezpośrednio na włościan. W gruncie rzeczy ten pomysł, wzorowany na austriackich koloniach wojskowych pogranicznych i szwedzkich osadach wojennych w Finlandyi, lecz doprowadzonych do rozmiarów potwornych, był poniekąd wyrazem potwornej idei cesarskiej stworzenia sobie olbrzymiej, od niego samego zawisłej, oderwanej od narodu, potęgi pretoryańskiej. Pierwszą próbę uczyniono w Klimowiczach, w gubernii Mohyłowskiej, skąd wysiedlono przemocą wszystkich włościan do gubernii Noworosyjskiej, a na ich miejsce osadzono batalion zapasowy pułku jeleckiego, oddając żołnierzom grunta, inwentarz i zabudowania. Następnie w r. 1815 skutecznie został drugi eksperyment w wołosti Wysockiej w gubernii i powiecie Nowogrodzkim, gdzie umieszczono batalion grenadyerów gwardyi. Tym razem jednak zastosowano odmienną zasadę: zamiast wysiedlić włościan, zostawiono ich i oddano pod władzę absolutną komendanta batalionu, czyli naprawdę w najpełniejszą wojskową niewolę; cała ludność miejscowa, bez różnicy płci i wieku

zaliczoną została w poczet „kolonistów wojskowych“, dzieci płci męskiej zaliczone od urodzenia do „kantoniistów“, kobiety przeznaczone na żołnierki, nawet starcy poddani dyscyplinie, pozbawiani bród, wszystkim narzucony strój i reglementacja żołnierska, odebrany dach własny, rodzina, obyczaje, swoboda, najpierwotniejsze prawa istoty ludzkiej. Na tej zasadzie zajęto się dalszem rozpowszechnieniem tego niesłychanego dzieła gwałtu, pod kierunkiem najzaufanego doradcy i ulubieńca Aleksandra, generała Aleksego Arakczejewa, który jednak w tej sprawie był nie twórcą lecz wykonawcą myśli cesarskiej. Dzięki nielitościwej energii Arakczejewa, kolonie wojskowe uczyniły postępy ogromne, w ciągu lat dziesięciu rozlały się po całej Rosyi, w r. 1825 obejmowały już prawie jedną trzecią całej armii rosyjskiej. Stanowiły one oddzielny Korpus kolonii wojskowych i ogarniały w ostatnim roku panowania Aleksandra 90 batalionów kolonii nowgorodzkiej, 36 batalionów i 249 szwadronów kolonii charkowskiej (ukraińskiej) chersońskiej i jekaterynosławskiej, ulokowanych na karkach przeszło 400.000 chłopów. Zamiarem Aleksandra było przeobrazić stopniowo całą armię na „kolonie“; na szczęście śmierć cesarza uchroniła Rosyę od tej klęski.

Zresztą przez całą niniejszą dobę pokojową po 1815 armia rosyjska utrzymywana była liczebnie na tej samej stopie wojennej, co w chwili zamknięcia wojen napoleońskich. Aleksander pod tym względem trzymał się ściśle aż do końca tej zasady wytycznej, jaką wypowiedział poufnie w r. 1816: iż Rosya musi zawsze posiadać „armię tak liczną, jak Austria i Prusy razem wzięte“. Dawalo się to skutecznie dość łatwo, wobec obowiązującego, nadzwyczaj długiego terminu służbowego oraz pociągania rekrutów małoletnich. Odtąd też aż do końca rządów Aleksandra dokompletowano stan czynny armii trzema tylko poborami po 2 rekrutów na 500 dusz w 1818, 1819 i 1824 r. Z końcem tego panowania, w r. 1825, armia czynna rosyjska obejmowała 17 korpusów pieszych, 5 kawaleryjskich, 10 dywizyi artyleryi, w 194 pułkach piechoty, 77 pułkach jazdy, 153 bateriach pieszych, 34 konnych; liczyła (w cyfrach okrągłych) 500 generałów, 18.000 oficerów, 730.000 szeregowców.

Flota.

Flota rosyjska była otrzymała nową organizację jeszcze przez Pawła I w r. 1797, który, osobiście przyjąwszy tytuł general-admirała, okazywał szczególne dla niej zainteresowanie: miała składać się

z 12 okrętów liniowych po 100 armat, 36 po 74 armaty, 12 po 66 armat, oraz 45 fregat. Jednak ta inicjatywa organizacyjna, skierowana pierwotnie przeciw Anglii, upadła z chwilą objęcia rządów przez Aleksandra, który od swoich początków przez większą część panowania szukał oparcia w Anglii, główną uwagę miał skierowaną na wojsko lądowe, flotą nie interesował się. Pierwsze statki parowe zaczęto budować w Rosyi w 1817 r. Z ramienia zarządu marynarki, lecz pod kierunkiem cudzoziemców, odbyto kilka większych wypraw naukowych (Kotzebue 1815 — 1818, Bellingshausen 1819—1821, Kotzebue i Lenz 1823—1826). Z końcem 1825 r. stan marynarki rosyjskiej tak się przedstawiał: flota bałtycka, nógół w najgorszym stanie, liczyła zdatnych do użycia 5 okrętów liniowych, 10 fregat z 15—20 mniejszych statków; stosunkowo w lepszym nieco stanie znajdująca się flota czarnomorska, liczyła zdatnych rzekomo 10 okrętów liniowych, 6 fregat, 12 statków pomniejszych; flotyla kaspijska liczyła 5 małych statków wojennych i 6 transportowych; cała flotyla ochocka czyli Oceanu Spokojnego liczyła 7 statków transportowych. Za następnego panowania, Mikołaj I, stosownie do swej orientacyi politycznej, skierowanej przeciw Turcyi i Anglii, a zachęcony łatwym zwycięstwem pod Nawarynem (1827), zwrócił szczególną uwagę na flotę i zajął się gorączkowo budową nowych statków. Już w r. 1830 liczono: we flocie bałtyckiej 28 okrętów liniowych i 17 fregat, w czarnomorskiej 11 okrętów liniowych i 8 fregat; jednak zdatność większej części tych statków, zwłaszcza t. zwanych okrętów liniowych, była wątpliwą, sprawność marynarska załóg, a szczególnie ciała oficerskiego, pozostawiła wiele do życzenia.

Z a r z ą d.

Na czele administracyi stały nominalnie trzy kierownicze instytucye kolegialne: Rada Państwa, Senat i Komitet ministrów. Rada Państwa, urządzona pierwotnie (w 1801) dla celów prawodawczych i sędowniczych, następnie ograniczona do kompetencyi prawodawczej (od 1804), później została zreformowana według planu Sperańskiego (w 1810), przeznaczona, by zostać główną ostoją i ośrodkiem reformy konstytucyjno - monarchicznej państwa. Gdy wszystkie piękne w tym względzie projekty rozwiały się wraz z upadkiem Sperańskiego (1812), Rada Państwa pozostała instytucją doradczą w sprawach prawodawczych, zajęta głównie czysto-akademicką pracą koło powszechnej kodyfikacyi praw, długoletnią, kosztowną

a niemal całkiem nieprodukcyjną. W rzeczy samej, głośna Komisya do ułożenia praw, utworzona przy Radzie Państwa (w 1804), a będąca dziesiątą zrzędu tego rodzaju Komisją od 1700, pracująca przez lat kilkanaście pod kierunkiem karyerowicza i intryganta Rosenkamppfa, wygotowała wprawdzie trzy części projektu prawa cywilnego (prawo o osobach, prawo rzeczowe i prawo o zobowiązaniach), lecz konieckońców cała ta robota utknęła w Radzie Państwa i została zaniechaną po 1815. Podczas bytności Aleksandra w Londynie, latem 1814, Jeremiasz Bentham, którego dzieła poprzednio były drukowane na rozkaz cesarski w przekładzie rosyjskim w Petersburgu (w 3 tomach, 1805—1811, lecz z opuszczeniem ustępów zbyt wolnomysłnych, np. skierowanych przeciw cenzurze), zwrócił się listownie do cesarza, oraz do towarzyszącego mu ks. Adama Czartoryskiego, ofiarując się zająć się osobiście kierownictwem prac kodyfikacyjnych rosyjskich, pod warunkiem, że będzie mógł działać swobodnie i bez żadnego wynagrodzenia. Aleksander odpisał w wyrazach komplementujących, prosząc o „radę“, lecz odmawiając roli kierowniczej, a dołączając drogocenny pierścień. Bentham pierścień cesarzowi odesłał i surowej udzielił mu odprawy: „nie pragnę — pisał — ani pieniędzy, ani władzy, ani dostojenstwa, ani nawet łaskawości cesarskiej, lecz jedynie możliwości przyniesienia pożytku“; odmówił wszelkiego udziału w bezpłodnych pracach Komisyi, „tej komedyi słabości i hipokryzji“. Poza tą fikcyjną robotą kodyfikacyjną, Rada Państwa nie dawała w niniejszej epoce żadnego śladu życia i utraciła wszelki wpływ na zarząd i politykę wewnętrzną. Senat, w podwójnym swoim podwójnym charakterze administracyjno-sądowym: winien był właściwie stanowić najwyższą instancję kasacyjną oraz piastować, jak „Senat Rządzący“ dozór naczelny nad administracją. W rzeczywistości jednak, skutkiem stopniowej degradacyi, doznawanej w ciągu wszystkich poprzednich panowań od końca Piotra Wielkiego, doszedł obecnie do stanu faktycznego upadku i kompletnej niezdolności fachowej. W dobie niniejszej Senat, zawisły zresztą całkowicie od swego generał-prokuratora, przedstawiającego „oko cesarskie“, t. j. od ministra sprawiedliwości, był zupełną nicością pod względem politycznym, a jaknajgorzej spełniał swoje funkcye pod względem prawno-sądowniczym. Składał się on w tym czasie w połowie z pensyonowanych generałów, w połowie ze starych, zniedołężniałych dygnitarzy, dla których nie było miejsca w służbie czynnej; obie kategoriey odznaczały się, z rzadkimi wyjątkami, jednakową niechęcią do pracy i nieznajomością prawa i interesów. Senatorowie przychodzili na posiedzenia rzadko i niere-

gularnie; częstokroć musiano sądzić sprawy bez kompletu, w obecności dwóch lub nawet jednego tylko senatora; skutkiem zaś swojej ignorancji prawnej, senatorowie zmuszeni byli polegać spełna na referatach sekretaryatu, tak, że właściwie nie departamenty sądzące, lecz kancelarya senacka decydowała o sprawach, zwłaszcza cywilnych, najbardziej skomplikowanych wobec braku kodyfikacji, a najbardziej też łakomych. Ilość spraw zalegających po lat 10 i dłużej rosła z roku na rok w stosunku zastraszającym; Senat nie wykonywał nawet należycie najprostszej i najważniejszej swojej funkcji, publikacji praw, opóźniał się o lat kilka, a w jednym wypadku nawet o lat 15 z publikacją Ukazów cesarskich. Z drugiej znów strony, skutkiem wadliwej organizacji, zalegało wykonanie samych Ukazów, wydawanych przez Senat; takich niewykonanych Ukazów senackich (wydanych w okresie 1805 — 1819) okazało się w 1822 z ośmiu departamentów i Ogólnego Zebrania Senatu 5251. Działalność nadzorcza Senatu ujawniała się głównie w t. zwanych rewizjach senatorskich, wyprawianych do gubernii, szczególnie często w pierwszych latach po ustaleniu pokoju, kiedy jeszcze żywą była w cesarzu intencja zreformowania nadużyć administracji. Jednak rewizye te z reguły odbywały się nader powierzchownie; senatorom rewidującym, nieświadomym stosunków lokalnych, nigdzie nie udało się dotrzeć do źródła nadużyć; w najlepszym razie kończyło się na dymisji gubernatora i nominacji następcy, nieraz gorszego od poprzednika. Komitet ministrów, zaprowadzony w 1802, nie był właściwie samoistną instytucją kolegiąlną, lecz tylko formą zbiorowego składania raportów monarsze przez ministrów; w 1805, wraz z pełnomocnictwem nadzwyczajnem z powodu wyjazdu cesarza na kampanię, otrzymał nową procedurę, i nadal zachowaną; w 1808 miał sobie nadane prawo wykonywania wyższego nadzoru policyjnego w sprawach „spokoju publicznego“, t. j. politycznych, oraz w sprawach dotyczących wyżywienia ludności; w 1812, z powodu wyjazdu cesarza na kampanię, otrzymał nową organizację, przyczem wzmocniony został przez stałego prezydenta, prezesów departamentów Rady Państwa i komendanta Petersburga. Pomimo wzmocnionego składu i kompetencji, Komitet ministrów w niniejszej epoce pokojowej bardzo utracił na znaczeniu skutkiem stałej nieobecności cesarza na sesjach, który powrócił do dawnego systemu odbierania raportów pojedynczych od każdego ministra. Właściwe znaczenie Komitetu, jako instytucji, mającej ześrodkować zarząd naczelny (na wzór Rady ministrów w Księstwie Warszawskiem i Rady Administracyjnej w Królestwie Polskiem), zostało przez to ostatecznie spaczone, gdyż ministrowie

woleli referować wszystkie sprawy ważniejsze na osobistych audyencyach u cesarza, bez wniesienia do Komitetu, który tym sposobem został jednym jeszcze wielkiem kołem w centralnej machinie biurokratycznej, pracującej z wielkiem tarcim, dużym nakładem i bez istotnego pożytku.

Ministerya, zaprowadzone w 1802, zachowały organizację nadaną im przez Sperańskiego w 1811; zamiast skasowanych w 1803 kolegiów, funkcjonowały rady ministeryalne, złożone z dyrektorów departamentów i kancelaryi, jako ciała doradcze przy ministrze. Ministrów było 8: spraw zagranicznych, wojny, marynarki, spraw wewnętrznych, oświaty, finansów, sprawiedliwości, policji; na prawach ministeryalnych znajdował się Główny Zarząd komunikacji oraz Kontrola państwowa; osobne miejsce zajmowały Zarząd Dworu oraz Departament spraw duchownych. Od 1820 ministeryum policji zostało włączone do spraw wewnętrznych. Szczegółowszy rozkład kompetencyi ministeryum dokonany został w 1826 na zasadach naogół utrzymanych podziśdzień. Zresztą z liczby dwóch tuzinów ministrów, urzędujących w tym okresie ostatnich lat Aleksandra i pierwszych Mikołaja I, z jednym tylko wyjątkiem Capo d'Istria, ministra spraw zagranicznych (do 1821), nie było ani jednej naprawdę wyższej głowy ani tężnego charakteru.

Zarząd prowincjonalny spoczywał w rękę gubernatorów; przy każdym z nich, pod prezydium osobnego wice-gubernatora (gubernatora cywilnego) funkcjonował kolegialny Rząd gubernialny, Izba skarbowa i Opieka szlachecka; policję sprawowali policmajstrowie w miastach gubernialnych, horodniczowie w powiatowych, isprawnicy w powiatach. Jednak tylko 36 gubernii wewnętrznych pozostało pod zwykłą administrację gubernialną; natomiast znaczna większość państwa na kresach była podzielona na generał gubernatorstwa i wojenne gubernatorstwa, obejmujące większe komplety ludności, często po kilka gubernii. System ten został utrzymany przez Aleksandra po 1815 aż do końca; nie była tu zapewne bez wpływu myśl, stale zaprzatająca cesarza, o konieczności podziału ogromnego imperyum na pewną ilość wielkich odrębnych jednostek autonomicznych, myśl, pozostająca nadto w ścisłym związku zarówno z jego pomysłami konstytucyjnymi dla Rosyi, jako też z pierwotnemi projektami zaokrąglenia Królestwa Polskiego przez przyłączenie do niego niektórych przynajmniej gubernii litewskich. Po 1815 istniało 12 takich wojennych czyli generał-gubernatorstw: Litewskie (gubernie wileńska i grodzieńska), Białoruskie (gubernie witebska i mohylowska), Wołyńskie, Mińskie, Ryskie (gubernie inflancka i kurlandzka), Podolskie (gubernator wojenny podolski

był zarazem pełnomocnikiem namiestniczym Besarabii), Kijowskie, Małorosyjskie (gubernie czernihowska i połtawska), Chersońskie (gubernie chersońska, połtawska i taurycka), Archangielskie, Orenburskie i Sybirskie. Osobno, oprócz Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, stał Obwód Białostocki, przyłączony w 1807 i dopiero znacznie później (w 1842) wcielony do gubernii grodzieńskiej, Zarząd Wojenny Kaukazu, oraz Kraj kozaków dońskich, wreszcie oddzielne Zarządy wojenne Petersburga i Moskwy. Jest rzeczą szczególnie godną uwagi, że aż do śmierci Aleksandra, gubernatorowie cywilni i Rządy gubernialne (nie mówiąc już o czysto polskim sądownictwie) w guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, wołyńskiej i podolskiej, oraz w Obwodzie białostockim, były obsadzone przez Polaków, co wskazywało, iż cesarz do końca nie porzucał zamiaru zjednoczenia tych przynajmniej części b. Rzpltej z Królestwem. Zamiar ten znalazł sobie nadto pozytywny wyraz w Ukazie 13 lipca 1817, stanowiącym utworzenie Oddzielnego korpusu wojsk litewskich rekrutowanego w rzeczonych guberniach, złożonego z 27 i 28 dywizji piechoty oraz 29 brygady artylerji, doprowadzonego następnie do liczby blisko 40,000 ludzi, zbliżonego pod względem umundurowania do wojska Królestwa Polskiego, i poddanego pod komendę Wielkiego Księcia Konstantego; jeszcze wyraźniejszą w tym względzie wskazówkę stanowił Ukaz 11 lipca 1819, nadający Wielkiemu Księciu Konstantemu tytuł i władzę Naczelnego Wodza w guberniach: wileńskiej, podolskiej i Obwodzie białostockim; odtąd nie tylko w sprawach wojskowych, lecz także w ważniejszych cywilnych gubernatorowie wojenni rzeczonych gubernii zwracali się bezpośrednio po rozkazy do Warszawy do Wielkiego Księcia i dopiero po jego zatwierdzeniu odpowiednie sprawy kierowane były przez ministerjum spraw wewnętrznych do cesarza. Stosunki te zmieniły się radykalnie od objęcia rządów przez Mikołaja I, który od pierwszej chwili zerwał z myślą Aleksandra rozszerzenia Królestwa Polskiego. Od 1826 w powyższych sześciu jednostkach administracyjnych zaczyna dokonywać się systematyczna ewakuacja Polaków i nominacja Rosyan na urzędach. Od 1827, po ostrej wymianie zdań między Mikołajem a Konstantym, przy korpusie litewskim pozostawieni są tylko rekruci z 3 gubernii: grodzieńskiej, mińskiej, wołyńskiej i Obwodu Białostockiego, a odebrani zostają rekruci z gubernii wileńskiej i podolskiej i idący odtąd do wewnętrznych krajów, a wzamian zastępowani przez rekrutów rdzennie rosyjskich z gubernii twerskiej i pskowskiej. Po rewolucji listopadowej, śmierci W. Ks. Konstantego, zniesieniu wojska polskiego, dopełniona zostaje ostateczna segregacja Królestwa od Litwy.

Całokształt administracyi i sądownictwa wewnątrz imperyum przedstawiał się w niniejszej epoce jako jedna wielka, gnijąca, nieuleczalna rana. „Wszystko było sprzedajne, wszystko bezprawne, wszystko nieuczciwe“, w tych słowach lapidarnych określa sytuację urzędowy historyograf rosyjski ostatniego dziesięciolecia panowania Aleksandra I. Wszystkie stanowiska publiczne, od najniższych do najwyższych, obsadzone były przez protekcyę albo za pieniądze. O istotnej kwalifikacyi, choćby naogólniejszej, nie było wcale mowy; a i nie mogło nawet być mowy przy braku należytego systematu szkolnictwa i egzaminów państwowych; w najlepszym razie kwalifikacyę dawała lada jaka praktyka biurokratyczna w kancelaryach, częstokroć ograniczająca się do umiejętności przepisywania; z reguły każdy kandydat, posiadający stosunki lub środki do wkupienia się, uznawany był za zdatnego do każdej służby specjalnej, administracyjnej czy sądowniczej; z reguły też odbywało się przechodzenie nie tylko z jednej gałęzi służbowej do drugiej, lecz nawet ze służby wojskowej do cywilnej i *vice-versa*. Przekupstwo było powszechne na wszystkich stopniach we wszystkich zarządach i dykasteryach; było ono głównym środkiem do życia dla ogromnej armii biurokratycznej, opłacanej jaknajgorzej przez skarb i tym sposobem przez samo państwo wdrażanej przymusowo do łapownictwa. W istocie wszyscy urzędnicy (poniekąd tylko z wyjątkiem funkcyjaryuszów ministerjum finansów, stosunkowo najlepiej, choć bardzo jeszcze skromnie uposażonych) pobierali płace minimalne, z których wyżyć nie było sposobu. Sądownicy płaceni byli ciągle jeszcze, pomimo znacznego podrożenia życia i spadku wartości pieniędzy, według normy pensyjnej z 1772: tak więc prezesi Izb sądowych cywilnych i kryminalnych pobierali po 840 rb. asygnacyjnych rocznie, sędziowie po 600, sędziowie ziemscy po 300, urzędnicy kancelaryi sądowych po kilkadziesiąt rubli rocznie. Departamenty sądzące Senatu opłacane były według normy pensyjnej z 1762; urzędnicy kancelaryi senackich pobierali po 50 rubli rocznie. Pensye władz administracyjnych były również skąpe. Pokusa do nadużyć, do kradzieży i przekupstwa, stawała się prawie koniecznością, a przy braku wszelkiej porządnej kontroli, odpowiedzialność za nadużycia stawała się prawie zawsze fikcyą. Przykład wszelkiego rodzaju zbrodni służbowych dawali gubernatorowie, wszechwładni panowie w swojej gubernii, a zależni bezpośrednio tylko od samego cesarza, t. j. faktycznie niezależni od nikogo. Dochody poboczne gubernatorów, pochodzące z kradzieży własności skarbowej i publicznej, a zwłaszcza z łapówek wyciskanych od ludności miejscowej, szacowane były przeciętnie na kilkakroć-

stotyście rubli rocznie ze zwykłej gubernii; niektórzy gubernatorowie wojenni (jak np. osławiony wołyński Komburlej), w krótkim czasie zbierali sumy milionowe. W pierwszych tylko kilku latach po 1815, skutkiem kilku rewizji senatorskich, wywołanych przez skargi ludności, zostali przekonani o niesłychanych nadużyciach kryminalnych, wydalenii albo pod sąd oddani gubernatorowie: kostromski, woroneski, tulski, pskowski, wołyński, kazański, tambowski, tulski, wiatski, nowgorodzki, kurski i taurycki. Nie zdało się to jednak na nic, gdyż naprzód ich sukcesorowie nie byli lepsi, następnie zaś w wielu wypadkach ludność z obawy przed gubernatorami powstrzymywała się od zażaleń. Szczególnie krzyczące nadużycia zachodziły w administracji dochodów wódczanych, wypuszczonych w dzierżawę, na t. zwane „otkupy“; gubernatorowie, zazwyczaj płatni przez bogatych „otkupszczyków“, do spółki z nimi rozpajali lud i obkradali skarb ze znacznej części wpływów. Dla zapobieżenia wynikającym stąd stratom dla skarbu, zaprowadzono sposobem próby w 1819 w guberniach wewnętrznych rządowy monopol wódczany. Odtąd sam rząd zabrał się energicznie do rozpajania ludności; zakładano wszędzie rządowe szynki, traktyernie z bilardami, muzyką, tańcami; minister skarbu Kanksin w memoryale złożonym Aleksandrowi, wykładał konieczność „rozpowszechniania użycia trunków między prostym ludem“. Jednak w rezultacie tyle tylko osiągnięto, że na monopolu obławiały się władze rządowe, powołane do administracji monopolowej, a więc przede wszystkim gubernatorowie cywilni, którzy przez podstawione osoby sami utrzymywali szynkownie a zarazem zawierali pokątne umowy z dawnymi „otkupszczykami“; cały ciężar spadł na lud, który za wiadro wódki płacić musiał po 17 rubli zamiast 8, a otrzymywał wódkę sfalszowaną i w lichszym gatunku. Ostatecznie po kilku już latach, w 1827, musiano zwinąć monopol i powrócić do dawnego systemu dzierżawczego. Niższe urzędy, isprawnicy, policmajstrowie, horodniczowie, prokuratorzy oraz władze sądownicze szły za tym przykładem, kradły i obdzierały ludność bez miłosierdzia. Nie było podobieństwem żadnej sprawy cywilnej w żadnej instancji, od sądów wiejskich aż do Senatu włącznie, przeprowadzić bez przekupstwa. Więzienia karne znajdowały się w stanie straszliwym; więźniowie bez różnicy przestępstwa, wieku, często i płci, trzymani byli w zimnych, cuchnących, wilgotnych, przepelnionych norach; utrzymywani byli przeważnie z jałmużny publicznej, gdyż środki na ich utrzymanie zazwyczaj były rozkradywane przez administrację więzienną. W 1818 przybyli do Petersburga kwakrowie Allen i Grelle

de Mobillier dla obejrzenia więzień rosyjskich i choć oczywiście nie pokazano im wszystkiego, jednak z tego, co mogli sprawdzić naocznie, wynieśli wrażenie okropne, które też zaraz, z właściwą sobie otwartością purytańską, wynurzyli osobiście Aleksandrowi; cesarz wysłuchał ich ze spólcuciem, odprawił razem z nimi modły, na pożegnanie ucałował Allena w rękę, ale nic nie zrobiono i położenie więziennictwa pozostało bez zmiany.

Cerkiew.

Przeszło dwie trzecie ówczesnej ludności Rosji należało do wyznania prawosławnego.

Kościół prawosławny po 1815 liczył 4 eparchie I klasy, 13—II, 20—III, nadto 5 eparchii gruzińskich, składających egzarchat kaukazki, oraz 5 wikaryatów, t. j. 4 rosyjskie i jeden gruziński przy egzarchacie (później liczba eparchii, zwłaszcza skutkiem przymusowych narzuczeń, znacznie wzrosła, tak, że już w ciągu następnych rządów Mikołaja I doszła do 55).

Z końcem panowania Aleksandra I, w 1825, liczono ludności prawosławnej (bez wojska) 34 miliony; duchowieństwa prawosławnego białego (świeckiego) 110,000 osób, czarnego (klasztornego): męskiego (mnichów i „posłuszników“) 5,700, żeńskiego 5,300; cerkwi było przeszło 27,000 (w czem soborów 450), nie licząc około 800 kaplic; klasztorów męskich 377 (w czem trzy wielkie „Lawry“, Kijowsko-Pieczerska, Aleksandryjsko-Newska i Sergiejewska Św. Trójcy (oraz 7 klasztorów stauropigialnych), klasztorów żeńskich 99.

Istniały 3 akademie duchowne, 39 seminariów, 128 szkół cerkiewnych powiatowych i 170 parafialnych z 45,000 uczniów; prawosławny kapitał duchowno-naukowy wynosił $10\frac{1}{2}$ miliona rubli, z czego wydatkowano corocznie na cele cerkiewne około 900,000 rubli. Funkcjonowały cztery misye prawosławne: osetyńska na Kaukazie, samojedzka w gubernii Archangielskiej, sybirska dla Buryatów i Czukczów, oraz pebińska, szczególnie ruchliwa, wydająca przekłady na język chiński i mandżurski i odgrywająca pewną rolę polityczną.

Stan ogromnej większości duchowieństwa prawosławnego pod względem moralnym, intelektualnym i materyalnym był opłakany. Duchowieństwo parafialne, złożone z księży żonatych, obarczonych rodziną, pogrążone było w nędzy i ciemnocie zupełnej, w pogardzie u prostego ludu. Dopiero niedawno, Ukazem 1801,

zniesiona została kara cielesna dla popów; później jeszcze, Ukazem 1808, dla ich żon. Wydawane były, zresztą bezskutecznie, specjalne zarządzenia administracyjne, zakazujące popom pijatyki i bijatyki w miejscach publicznych. Pijaństwo, powszechne u duchowieństwa świeckiego, nie było również rzadkością między klasztorami, jak świadczyło sporo głośnych w tym czasie a gorszących wypadków (np. sprawa słynnego ihumena Koniewskiego, pozbawionego godności skutkiem publicznych pijatyk z kupiectwem petersburskiem). Przy niskim poziomie naukowym akademii i seminarjów, wyjątkowe tylko jednostki własnym przemysłem i lekturą zdobywać sobie mogły wyższe ukształcenie ogólne i teologiczne. Stosunkowo górowało inteligencją duchowieństwo czarne, zakonne; ono również zdołało sobie uchronić przed sekularyzacyjną ręką rządu ogromne bogactwa, przechowywane po klasztorach; stąd niemal wyłącznie wychodzili naczelnicy cerkiewni, ale też tutaj najgłębsza i nazaciętsza kryła się ambicja i fanatyzm. Najwyższa władza cerkiewna, Synod, w ciągu stuletniego istnienia (od 1721), napozór całkiem poddany władzy rządu świeckiego, trzymany przez nią w ścisłej karności przez poprzednie rządy Katarzyny II i Pawła, nie przestawał jednak w cichości dążyć do możliwego uniezależnienia się, a zarazem do wpływu na działania rządu. Głównym przedstawicielem tego dążenia był najwplywowszy w Synodzie Serafim, arcybiskup twerski (1814—1819), później (do 1821) moskiewski, wreszcie (do 1843) petersburski a zarazem prezes synodalny, ciasna, zacofana głowa, bezwzględny, zawzięty, przytem głęboki w swoim rodzaju polityk. Narzędziem jego był hieromonach i nauczyciel religii w korpusie kadetów, archimandryta, Focyusz młody, trzydziestoletni asceta, umartwiający ciało włosienicą, biczowaniem, postem, opisujący w swojej dziwacznej „Autobiografii“ swoje halucynacje, kuszenia, widzenia biesów, a chorobliwie zmysłowy, ambitny, chytry, nazwany nie bez słuszności „Torkwemadą rosyjskim“. Najwybitniejszą i najczystsza postać w Synodzie był Filaret, arcybiskup jarosławski, później (od 1821) moskiewski, głębszego umysłu i nauki, liberalniejszych pojęć, przeświadczony o potrzebie reformy cerkwi, ale też pozbawiony wpływu, denuncyowany przez Focyusza jako „mason“ a przez Serafima, oskarżony o kierunek „nieprawosławny“ i „luterski.“ Świecki generał-prokurator Synodu, ks. Mszczerski, (1817—1833), człowiek słaby i obojętny, nie mógł czy nie umiał w niczem oddziaływać na kierunek spraw synodalnych (cerkiewnych).

Aleksander I, dobrze świadomy wewnętrznego rozkładu w stosunkach duchowno-społecznych cerkwi, zamyslał pierwotnie o jej

reformie gruntownej i wszechstronnej. Zamierzał poprawić stan duchowieństwa białego, znieść zarazem wyzysk parafian przez księży, wziąć ich na stałą pensję skarbową, podnieść ich poziom duchowy; istotnie od 1814 zaczęto wydawać pensye rządowe duchownym, mającym stopień doktora teologii (500 rubli), magistra (350) lub kandydata (250).

Jeszcze w 1812, przy poparciu cesarza, założone zostało, na wzór Brytyńskiego, Rosyjskie Towarzystwo Biblijne; rozwijało się ono szybko, pracowało z dużym powodzeniem w ciągu pierwszych lat 9 (1812 — 1821), wydrukowało 129 edycji Biblii w 675,000 egzemplarzy.

Równocześnie uczyniony został nader ważny krok zasadniczy w kierunku zupełnego podporządkowania hierachii prawosławnej pod dyrektywę specjalną rządu: przez manifest cesarski 1817 Zarząd spraw duchownych, dotychczas wyodrębniony, został zreorganizowany i wcielony do ministryum oświaty; zarazem uległ reorganizacji Synod i został poddany bezpośrednio władzy ministra oświaty ks. Golicyna, który, wedle słów manifestu, miał od-tąd zajmować takie samo stanowisko kierownicze względem Synodu, jak minister sprawiedliwości względem Senatu. Dodać należy, że Aleksander okazywał żywe zainteresowanie dla sekciarstwa prawosławnego i osobiście szukał znajomości z wybitniejszymi przywódcami sekciarskimi. W tym samym czasie cesarz (wprowadzony zresztą także w koło pojęć mistyczno-religijnych przez słynną panią Krüdener) dokonał zbliżenia się do Rzymu, ustanowił stałego posła przy Stolicy Apostolskiej i zawarł w 1818 konkordat z Piusem VII, stanowiący prymasostwo warszawskie i porządkujący stosunki w archidiecezyi katolickiej mohyłowskiej. Zdaje się, że sprawa zjednoczenia kościołów, która tak żywo poruszona była za Pawła, i tym razem, w pewnej przynajmniej mierze, zajmowała ruchliwy, lecz zmienny umysł Aleksandra, choć był on w gruncie rzeczy bardzo dalekim od realnego wykonania tej niezmiernie trudnej, drażliwej a wśród warunków panujących zgoła niewykonalnej myśli, a nawet niebawem miał się wyrzec skromnych zarządzeń, skierowanych ku uporządkowaniu cerkwi prawosławnej.

SZYMON ASKENAZY.

(d. n.)
